

I. ROZPRAWY I ANALIZY

DOI: 10.17951/et.2017.29.135

Anna Pajdzińska
(Lublin, UMCS)

ŚMIERCIA JAKBY PLYTSZĄ NIE UMIERAJĄ,
ALE ZDYCHAJĄ ZWIERZĘTA
(OBRAZ ZWIERZĄT W POLSZCZYŹNIE
NA TLE USTALEŃ NAUK PRZYRODNICZYCH)

Celem artykułu jest porównanie obrazu zwierząt utrwalonego w polszczyźnie ze współczesnymi ustaleniami nauk przyrodniczych. W naukowym obrazie świata zwierzęta stanowią jedno z królestw, hierarchicznie zorganizowane i ogromnie zróżnicowane. Jako element tego królestwa traktowany jest również człowiek (typ strunowce, gromada ssaki, podgromada łóżyskowce, rząd naczelne, rodzina człowiekowate). Prymatologia, zoosemiotyka, etologia kognitywna i paleoantropologia dostarczają wciąż nowych dowodów, że małpy człekokształtne charakteryzuje duże podobieństwo do ludzi: tworzą narzędzia, mają wyobraźnię symboliczną i samoświadomość, komunikują się, a nawet mogą nauczyć się języka etnicznego. Nie tylko małpy, także inne gatunki zwierząt są zdolne do zachowań prospołecznych i ratunkowych.

W językowym obrazie świata zwierzęta (zakresowo mniej więcej odpowiadające naukowej kategorii ssaków) stoją w hierarchii bytów niżej niż ludzie i są im zdecydowanie przeciwstawiane: należą do natury, są pierwotne, dzikie, niezdolne do myślenia, brak im świadomości, kierują się instynktami, a nie sumieniem, wolą i rozumem, przeżywają tylko uczucia niższe i odczuwają jedynie potrzeby biologiczne. Konotacje semantyczne nazw zwierząt oraz motywowane przez nie derywaty semantyczne, formacje słowotwórcze i związki frazeologiczne, a także tzw. słownictwo zwierzęce świadczą o tym, że opozycja ludzie – zwierzęta jest silnie naakksjologizowana, zwierzętom przypisuje się wszystko, co złe.

SŁOWA KLUCZOWE: językowy obraz świata; antropocentryzm; zwierzęta; konotacje semantyczne; wartościowanie

Badania naukowe ostatnich kilkudziesięciu lat znacznie komplikują obraz świata, podważają też tradycyjną koncepcję *Homo sapiens*. Nawet jednak wcześniej miejsce, wyznaczone naszemu gatunkowi w taksonomii naukowej, było bardzo odmienne od tego, jakie przypada mu w językowym obrazie

świata. W wielopiętrowym układzie taksonomicznym człowiek jest traktowany jako element królestwa zwierząt¹. Królestwo to dzieli się w systematyce zoologicznej na dwa podkrólestwa: beztkankowce (nibytkankowce, przedtkankowce, nietkankowce) i tkankowce (wielokomórkowce), które grupują 35–40 typów istot żywych. Do tkankowców należą m.in.: jamochłony, pierścienice, czułkowce, stawonogi, mięczaki, szkarłupnie i strunowce. Ostatni, najwyżej zorganizowany typ obejmuje gromady: ryby, płazy, gady, ptaki i ssaki. Jedną z podgromad ssaków są łozyskowce, wśród nich wyróżnia się rząd naczelnych, który składa się z małpiatek, małp właściwych i człowiekowatych. Dopiero w rodzinie człowiekowatych, czyli na bardzo niskim piętrze taksonomii, znajdziemy człowieka.

Z biegiem czasu granica między ludźmi a małpami jawi się jako coraz bardziej niewyraźna. Współczesna prymatologia – dział zoologii, którego przedmiot stanowią ssaki naczelne², zoosemiotyka, badająca komunikowanie się zwierząt, oraz etologia kognitywna, zajmująca się ich procesami poznawczymi, znalazły istotne poświadczenia tego, że małpy człekokształtne są bardzo podobne do ludzi: tworzą narzędzia, mają wyobraźnię symboliczną i samoświadomość, komunikują się, a nawet są zdolne nauczyć się języka etnicznego. Stąd określenia *the naked ape* / *naga małpa* czy *the third chimpanzee* / *trzeci szympan*s, używane w odniesieniu do człowieka. Tym pierwszym posłużył się w tytule swojej książki Desmond John Morris, brytyjski zoolog. Opublikowana w 1967 roku rozprawa dowodzi, że zachowania, uważane za typowo ludzkie, faktycznie są popędami i odruchami małp, jedynie kulturowo przekształconymi. Ludzie mają też cechy polujących zespołowo ssaków drapieżnych, wykształcone później.

Drugie z przywołanych wyrażen zostało użyte w tytule książki Jareda Diamonda, w której autor, amerykański biolog ewolucyjny i fizjolog, przedstawia, jak to się stało, że w relatywnie krótkim czasie duży ssak, najbliższy spokrewniony z szympansem zwyczajnym i bonobo (szympansem karłowatym)³, zdominował wszystkie istoty żywe na Ziemi i dąży do tego, by podporządkować sobie całą planetę.

¹ W najnowszym podręczniku akademickim zoologii, autorstwa Jerzego Dzika (2015), ogląd świata zwierząt kończy się przedstawieniem człowieka. W rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej” prof. Dzik, dyrektor Instytutu Paleontologii PAN oraz kierownik Zakładu Paleontologii i Ewolucji Uniwersytetu Warszawskiego, mówi wprost, że przed rozwojem cywilizacji „byliśmy tylko jednym z wielu gatunków dużych ssaków, który – jeśli idzie o wykorzystanie zasobów od strony fizjologii – niczym szczególnym się nie wyróżniał” (Dzik 2016: 8).

² Zazwyczaj poza zakresem badań są *Homo sapiens* i jego bliscy przodkowie. Część prymatologów do hominidów zalicza szympansy i goryle.

³ Z genetycznego punktu widzenia różnice między nami a szympanсами są tak małe, że uprawnione jest połączenie tych gatunków.

Zasadniczy problem współczesnej paleoantropologii stanowi pytanie, na jak odległym etapie ewolucji można odróżnić istoty ludzkie od hominidów. Uczeni nie potrafią już wskazać zdecydowanie specyficznych cech osobników zaliczanych do *Homo sapiens*, odmiennych od cech australopiteków czy neandertalczyków. Co więcej – obecny stan wiedzy o ewolucji nie pozwala twierdzić, że istnieją cechy występujące powszechnie w obrębie jednego gatunku i zarazem dlań unikatowe. Gatunki nie są wytworem naturalnym, lecz kategoriami, w które grupujemy stworzenia dla własnych celów. Granice gatunków są zmienne, zależne od przyjętych kryteriów klasyfikacyjnych i stanu badań. Na przykład długo przyjmowano za pewnik, że moralność jest właściwa jedynie ludziom, aktualnie zaś uczeni są skłonni ją uznać za atawizm, odziedziczony po zwierzęcych przodkach. Marc Hauser, psycholog i biolog ewolucyjny z Uniwersytetu Harvarda, sądzi, iż wykształciła się u zwierząt, ponieważ spajała grupę i sprzyjała jej przetrwaniu. Dlatego też moralnie postępują zwłaszcza zwierzęta stadne, nie tylko małpy, lecz również psy, a nawet nietoperze. Zwierzęta potrafią sobie także pomagać. Eksperymenty polskich uczonych, m.in. Ewy Joanny Godzińskiej z Pracowni Etologii Instytutu Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego w Warszawie, Wojciecha Czechowskiego z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN oraz Marka Kozłowskiego ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, dowiodły, że zwierzęta są zdolne do zachowań prospołecznych i ratunkowych⁴.

Inaczej niż we współczesnej nauce, w językowym obrazie świata granica między kategoriami ludzi i zwierząt jest ostra, wyraźna. Potocznie rzecz biorąc, kategoria zwierząt nie obejmuje, tak jak w nauce, wszystkich organizmów wielokomórkowych⁵, mających komórki nieotoczone ścianą komórkową, cechujących się cudzożywnością i ograniczonym wzrostem, lecz ma dużo węższy zakres, z czego zdają sprawę definicje leksykograficzne. Nawet *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, często krytykowany za scjentyzm, podaje, że *zwierzę* to ‘istota żywa odżywiająca się wyłącznie pokarmami pochodzenia organicznego, pot. ssak (zwykle nie o człowieku)’ (SJP Dor 1968: 1342). Odnotowuje wprowadzenie użycie tego wyrazu „czasem o człowieku jako przedstawicielu najwyższego gatunku w klasyfikacji zoologicznej” (SJP Dor 1968: 1342–1343), ale ilustruje to połączeniami *zwierzę towarzyskie*, *społeczne*. Podane wyrażenia niewiele mają wspólnego z problematyką zoologiczną, stanowią raczej przesłankę, by takie użycia uznać za rozszerzenia metaforyczne, nacechowane stylistycznie, uwydatniające jakiś

⁴ Wiele interesujących przykładów tego rodzaju zachowań zawiera artykuł Wojciecha Mikołuszki (2016).

⁵ Jeszcze pod koniec XX wieku do królestwa zwierząt zaliczano także jednokomórkowe pierwotniaki. Aktualnie są one klasyfikowane poza tym królestwem.

aspekt ludzkiej osobowości. Jeszcze mocniej odmienność potocznego rozumienia interesującego nas wyrazu zaznaczył *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki: „Zwierzę to istota żywa taka jak pies, koń lub mysz, w przeciwieństwie do ptaków, ryb i owadów” (ISJP 2000, II: 1397–1398), dopiero w dalszej kolejności informując, że tak nazywana może być również „każda istota żywa z wyjątkiem człowieka albo nie wyłączając człowieka” (ISJP 2000, II: 1398).

Na różne sposoby porządkowania świata przez naukę i przez język polski już przed laty zwrócił uwagę Ryszard Tokarski (1993: 338):

język ogólny odmiennie sytuuje relację między nazwą *zwierzę* a nazwami np. *owady*, *ryby* czy *ptaki*. O ile w naukowej taksonomii zoologicznej te ostatnie mieszczą się w nadrzędnej klasie *zwierzę*, to w języku ogólnym rzecz wygląda inaczej. *Owad* (*pszczoła*, *mucha* itp.) bądź *ptak* (*kukółka*, *bocian* itp.) nie są hiponimami, elementami semantycznie podrzędnymi w stosunku do nazwy *zwierzę*. Trudne do zaakceptowania byłyby wypowiedzi o zwierzętach zapylających kwiaty, zwierzęta pływające w rzece kojarzyłyby się nie z rybami, lecz z czworonogami pokonującymi rzekę wpław bądź zażywającymi kąpiele, podobnie jak opowiadanie o zwierzętach wijących gniazda na drzewach nie byłoby rozpoznawane jako tekst o ptakach. Wydaje się, że w języku ogólnym wyraz *zwierzę* sprowadzony został na niższy poziom taksonomii i funkcjonuje jako zastępnik naukowego terminu *ssak*, stanowiąc jeden z elementów łańcucha: *ryby*, *ptaki* i *zwierzęta*.

W rozpatrywanej kwestii nic się nie zmieniło, mimo coraz liczniejszych interferencji między racjonalnością naukową a potoczną, spowodowanych powszechnym obowiązkiem szkolnym i bardzo łatwym dostępem do prac czy programów popularyzujących wiedzę. Potwierdził to prosty test: gdy zapytałam kilkudziesięcioosobową grupę studentów, jaka może być odpowiedź na pytanie: *Jakie zwierzę ugryzło Janka?*, padły słowa: *pies*, *kot*, *wilk*, *lew*, *tygrys* itp., ale nie *osa*, *mucha*, *pszczoła*, *meszka* itp.; a wśród odpowiedzi na pytanie: *Jakie istoty żywe latają?* pojawiły się nazwy: *ptaki*, *orły*, *skowronki*, *wróble*, *jaskółki*, *bociany*, *owady*, *motyle*, *muchy*, *pszczoły*, *osy*, *nietoperze*, nawet *ludzie*, lecz nie *zwierzęta*. Oceniając dwa zdania: *Jest ptakiem, ale nie lata* i *Jest zwierzęciem, ale nie lata*, młodzi ludzie pierwsze uznali za wypowiedź o elemencie nietypowym dla swojej kategorii (o kurze domowej, strusiu, pingwinie itp. lub o ptaku chorym bądź okaleczonym), drugie zdanie natomiast za „jakieś dziwne, bo przecież cecha latania zwierzętom zwykle nie przysługuje”.

Potwierdzeniem odmienności klasyfikacyjnych są też językowe subkategoryzacje. Na przykład wyrażenie *zwierzęta drapieżne* nie oznacza wszystkich istot żywych, które polują na inne istoty żywe i się nimi żywią – nazwa ta nie odnosi się do licznych gatunków gadów, płazów, ryb, ptaków czy owadów, największym zaś drapieżnikiem nie jest biedronka, choć ilość spożywanym przez nią mszyc w stosunku do masy jej ciała zdumiewa. Tak określamy

jedynie: lwy, tygrysy, pantery, wilki, lisy, kuny, łasice, koty itp. Podobnie miano *zwierząt domowych* noszą nie wszystkie istoty żywe, które ludzie hodują w gospodarstwach rolnych lub trzymają w domu dla przyjemności, lecz tylko psy, koty, konie, bydło i trzoda chlewna, a także świnki morskie, białe myszki itd. Kury, kaczki, gęsi, indyki, perliczki należą do ptactwa domowego.

W językowym obrazie świata kategoria zwierząt nie tylko ma inny zakres niż w obrazie naukowym, ale również jest wyraźnie skontrastowana z kategorią ludzi. Poszczególnym gatunkom zwierząt przypisane są określone, różne cechy, wszystkie zwierzęta łączy jednak przynależność do natury, nie zaś kultury, i w opozycji do ludzi: pierwotność, dzikość, niezdolność do myślenia, brak świadomości, kierowanie się instynktami, a nie sumieniem, wolą i rozumem, przeżywanie tylko uczuć niższych i odczuwanie jedynie potrzeb biologicznych (por. *zezwierzęcieć* ‘zacząć zachowywać się prymitywnie lub postępować okrutnie’, *zezwierzęcenie* ‘stan, w którym człowiek zachowuje się prymitywnie lub postępuje okrutnie’, *zwierzęce instynkty*, *zwierzęcy lęk*, *strach*, *zwierzęcy apetyt*, *zwierzęca żarłoczność*; *myślący*, *moralny*, *kulturalny człowiek*, *ludzka godność*, *wola*, *człowiek sumienia*, ale nie **myślące*, *moralne*, *kulturalne zwierzę*, **zwierzęca godność*, *wola*, **zwierzę sumienia*). Opozycja ludzie – zwierzęta jest silnie naaksjologizowana. Antropocentryzm użytkowników języka sprawia, że siebie uznają za istoty najważniejsze, zajmujące centralne miejsce w świecie i przypisują sobie to, co dobre, natomiast zwierzętom – *de facto* do ludzi najbardziej podobnym – to, co złe, w celu lepszego odróżnienia się, wydzielenia, wyodrębnienia. Dlatego też derywaty semantyczne lub słowotwórcze od wyrazów *człowiek* i *zwierzę* oraz połączenia wyrazowe zawierające te słowa niosą biegunowo różne wartościowanie. Przymiotnik *ludzki* znaczy nie tylko ‘dotyczący człowieka, ludzi, należący do człowieka’, lecz także ‘zgodny z naturą człowieka pojmowaną jako dobra, taki jaki powinien cechować człowieka’ i ‘odpowiedni dla ludzi, możliwy dla nich do wytrzymania, taki jak należy, przyzwoity’, a zaprzeczony przymiotnik *niehumaniczny* ma jedynie dwa znaczenia – wartościujące. Rzeczownik *człowieczeństwo* nie oznacza wszystkich cech, jakie miewają ludzie, lecz zespół cech pozytywnych, pożądaných (zwłaszcza duchowych, a nie biologicznych), właściwych, jak się zakłada, ludziom, nie zaś zwierzętom. Frazeologizmy: *bądź człowiekiem*, *mów*, *zachowuj się*, *postępuj jak człowiek* a. *po ludzku*, *ludzki człowiek*, *ludzki stan czegoś*, *ktos wyszedł na ludzi* a. *na człowieka*, *ktos wyprowadził kogoś na ludzi*, *z kogoś będą ludzie* wnoszą ocenę pozytywną, natomiast związki: *z kogoś wyszło zwierzę*, *zwierzę*, *nie człowiek*, *ktos żyje*, *mieszka*, *zachowuje się jak zwierzę* oraz *ktos jest wyzuty z ludzkich uczuć* – ocenę negatywną. Nie ma wątpliwości, że jeśli porównujemy kogoś

(wprost lub nie wprost) do zwierzęcia, to oceniamy krytycznie jego zachowanie jako niegodne człowieka. *Zwierzęcym* określamy to, co stereotypowo wiążemy ze zwierzętami: dzikość, niezdolność do myślenia itd., np. *zwierzęcy wyraz twarzy, zwierzęca bezmyślność*. Wykładnikami jeszcze bardziej negatywnych ocen są derywaty semantyczne i słowotwórcze od hiponimów wyrazu *zwierzę* – *bestia* ‘dzikie i drapieżne zwierzę, które nas przeraża’⁶ i *bydłę* ‘rogate zwierzę domowe, krowa, wół, cielę, owca itp’. Ten pierwszy oznacza człowieka wyjątkowo złego, okrutnego, zwyrodniałego⁷; odpowiednio zaś *bestialski* – bycie wyjątkowo okrutnym i *bestialstwo* – postępowanie wyjątkowo okrutne. Pochodny czasownik *rozbestwić* znaczy ‘przyczynić się do powstania w kimś agresji i okrucieństwa’, a *rozbestwić się* – ‘stać się samowolnym i niesubordynowanym, przyzwyczać się do stosowania nagannych praktyk’. Neosemantyzm *bydłę* ma znaczenie ‘człowiek o niskiej wartości moralnej, wyjątkowo podły, niekulturalny, nieliczący się z innymi ludźmi’, *bydło* – ‘ludzie, zwłaszcza niezróżnicowany tłum, do którego czuje się niechęć’, *bydłocy* – ‘niegodny człowieka’, np. *bydłęce życie, bydłęciec* – ‘zatracać godność ludzką, demoralizować się’; *bydłęcić* – ‘powodować degenerację moralną, demoralizować’, *zbydłęcenie*.

Kulturowo wyznaczone wartościowanie ujawniają również metafory językowe, których podstawę stanowią nazwy gatunkowe zwierząt. Szczególnie często sekundarne znaczenia zyskiwały nazwy zwierząt domowych. Jeśli kogoś nazywamy *psem*, to chcemy go poniżyć i obrazić. *Suka* bywa pogardliwym określeniem kobiety rozwiązłej lub każdej kobiety, którą chce się obrazić. Wyraz ten funkcjonuje także jako nacechowana negatywną ekspresją nazwa samochodu do przewożenia więźniów lub aresztowanych. Słowo *szczeniak* (forma żeńska *szczeniara*), oznaczające osobę niedorośłą, wyraża lekceważenie lub pogardę, podobnie jak *kundel*, używane w odniesieniu do każdej osoby traktowanej z brakiem szacunku. Pogardliwy charakter ma także *piesek*, nazwa kogoś, kto za wszelką cenę chce zdobyć względy osoby, od której jest zależny. *Świnią* określa się kogoś, kto – w ocenie nadawcy – zachowuje się nieprzyzwoicie lub postępuje niemoralnie, a *wieprzem* – mężczyznę bardzo grubego, niechlujnego i żarłocznego. W obu wypadkach jest to obraźliwe. Łagodniejszy wydzźwięk ma *prosię*, potoczna eufemistyczna lub żartobliwa nazwa osoby niechlujnej, nieporządnej lub zachowującej się nieodpowiednio. *Baran* mówi się o kimś, kogo uważa się za głupiego, *kocica* – o kobiecie, która zachowuje się prowokacyjnie w stosunku do mężczyzn, *kobyła* – o wysokiej i niezgrabnej kobiecie, a także o czymś, co ma duże

⁶ *Notabene* słowo jest latynizmem, w łacinie po prostu znaczy ‘zwierzę’.

⁷ *Bestią* określamy też osobę, zwierzę lub urządzenie, które wywołuje w nas silne emocje: strach, złość, poczucie bezradności, ale i podziw.

rozmiary, *krowa* – o niezgrabnej, ociężałej, niekiedy leniwej kobiecie, *byk* lub *byczysko* – o mężczyźnie tęgim i ociężałym lub nieinteligentnym i leniwym, *wół* (*roboczy*) – o kimś, kto bardzo ciężko pracuje, zwłaszcza fizycznie, jest wykorzystywany i nie potrafi się zbuntować, *cielę* (*na niedzielę*) – o kimś mało energicznym, nieumiejącym sobie radzić w życiu, a *ciotek* – o kimś nierozgarniętym, niezbyt lotnym. Osobę głupią i upartą nazywamy *oślem* (*dardanelskim*), *mułem* lub rzadziej *koźłem*. *Cap* funkcjonuje na określenie mężczyzny, zwłaszcza starego, głupiego lub zachowującego się lubieżnie wobec kobiet. Aspekt nadmiernej aktywności seksualnej, koncentrowanie się głównie na tej stronie życia uwypuklają potoczne nazwy mężczyzny: *ogier*, *byk rozplodowy*, (*stary*) *knur*, *buhaj*.

Proces neosemantyzacji objął również nazwy zwierząt nieudomowionych, żyjących zarówno na ziemiach polskich, jak i na innych kontynentach. Do tych pierwszych należą: *tchórz* ‘ktoś, kto często nie zachowuje się tak, jak należy, z obawy przed niebezpieczeństwem, ryzykiem czy trudnościami’⁸, *lis* ‘mężczyzna sprytny, przebiegły i podstępny’, *jeleń* ‘mężczyzna, którego można łatwo oszukać lub wykorzystać’, *klępa* ‘pozbawiona wdzięku, budząca niechęć kobieta’, *wydra* ‘kobieta, do której czuje się niechęć, zwłaszcza zachowująca się wyzywająco lub tak ubrana’, *niedźwiedź* ‘mężczyzna niezgrabny, niezdamny, nieumiejący się odpowiednio poruszać lub zachować’, *chomik* ‘ktoś, kto gromadzi jakieś rzeczy w nadmiarze lub robi niepotrzebne zapasy’, *borsuk* ‘mężczyzna ponury, skryty, lubiący samotność’, *myszka* ‘kobieta skromna, niepozorna, nieatrakcyjna’. Drugą grupę tworzą wyrazy: *małpa* ‘ktoś, kogo posądzamy o złośliwość i na kogo jesteśmy źli’, *koczkodan* ‘osoba, zwykle kobieta, brzydka lub niegustownie ubrana’, *stoń*, *stonica* ‘ktoś duży, ciężki, poruszający się niezgrabnie’, *bawół* ‘mężczyzna ociężały, nierozgarnięty’, *hiena* ‘ktoś bezwzględny, żerujący na nieszczęściu innych’, *szakal* ‘człowiek czerpiący zyski z cudzego nieszczęścia’.

Niektóre z wymienionych derywatów semantycznych powstały w wyniku obserwacji zwierząt, ich wyglądu i zachowania, częściej jednak miała miejsce swego rodzaju antropomorfizacja – zwierzętom przypisywano ludzkie cechy charakteru i umysłu, intencje, jakimi kieruje się (przynajmniej w potocznym mniemaniu) jedynie człowiek itd., później zaś stawało się to podstawą przeniesień metaforycznych. Metafory odzwierzęce wprowadzają zwykle wartościowanie negatywne. Ocena pozytywna pojawia się wyjątkowo, a jej uzasadnieniem może być np. funkcjonowanie słów w tekstach religijnych (por. *owieczka*, *baranek*, *jagnię*, *owczarnia*, *trzódka* – słowa używane w odniesieniu do wiernych; zwróćmy uwagę na obecność przyrostka

⁸ Znaczenie to we współczesnej polszczyźnie zdominowało znaczenie historycznie podstawowe, o czym świadczy kolejność ich wymieniania w opracowaniach leksykograficznych.

zdrabniająco-spieszczającego, zmieniającego wartościowanie *barana* i *trzody*) czy wyjątkowa sympatia, jaką darzone są pewne stworzenia (tu jako przykład przywołajmy *kociaka* – słowo to ma sekundarne znaczenie ‘młoda i atrakcyjna dziewczyna’). Nawet potoczne określenie młodej, wesołej i zazwyczaj lekkomyślnej dziewczyny – *koza*⁹ – jest nieco obraźliwe.

Wykładnikami ocen są również przymiotniki utworzone od nazw zwierząt:

– *pieski*, *psi* ‘zły, nędzny, pożałowania godny’ – *pieski* a. *psi* *czas*, *pieska* a. *psia* *pogoda* ‘zła, deszczowa pogoda’, *pieski* a. *psi* *los*, *pieskie* a. *psie* *życie* ‘nędzne, marne życie’, *pieski* *świat* ‘zły, marny, nędzny świat’, *pieski* *humor* ‘zły humor’, *pieskie* *szczęście* ‘marne szczęście, a nawet zupełny brak szczęścia’, *pieska* *śmierć* ‘marna, nędzna, niesławna śmierć’, *pieska* *służba*, *praca* ‘zła, trudna, niewdzięczna służba, praca’;

– *szczeniacki* ‘charakterystyczny dla osoby niedoroślej i niepoważnej, nieodpowiedzialnej’ – *szczeniacki* *wybryk*, *szczeniackie* *zachowanie*;

– *kocia* *muzyka* ‘muzyka hałaśliwa, niemelodyjna, niemiła dla ludzkiego ucha; wrzaski, walenie w metalowe przedmioty itp. jako oznaka niezadowolenia lub w celu dokuczenia komuś’, *kocia* *wiara* ‘wiara niekatolicka, najczęściej świadków Jehowy, więc pogardzana, zła’;

– *barania* *głowa* a. *łeb* ‘ktoś, kogo uważa się za głupiego’;

– *owczy* *pęd* ‘bezmyślne, ślepe naśladowanie działania innych, uleganie nastrojom ogółu’;

– *cielęcy* ‘świadczący o czyjejs naiwności, głupocie lub braku krytycyzmu’ – *cielęcy* *wzrok*, *cielęcy* *zachwyty*, *cielęcy* *wiek*;

– *kobylasty* ‘nadmiernie duży, niezgrabny; o tekście: za długi, rozwlekły’ – *kobylasta* *powieść*, *kobylasty* *artykuł*;

– *końska* *twarz* ‘twarz nadmiernie wydłużona’, *końskie* *zęby* ‘zęby zbyt duże, wystające i żółte, a więc nieładne’, *końskie* *zdrowie* ‘bardzo dobre zdrowie’, *koński* *organizm* ‘silny, mocny organizm’;

– *świńskie* *oczka* ‘bardzo małe oczy, zatopione w fałdach tłuszczu, o bardzo jasnej, niemal białej oprawie’, *świński* *blondyn* ‘mężczyzna mający bardzo jasne włosy, brwi, rzęsy i skórę’, *świńskie* *postępowanie*, *zachowanie*, *świński* *postępek* ‘postępowanie, zachowanie, postępek niemoralne i szkodzące innym’, *świńskie* *słowa*, *świński* *dowcip* a. *kawał*, *film*, *rysunek* itp. ‘słowa, dowcip, kawał, film, rysunek itp. nieprzyzwoite, zwykle dotyczące spraw seksu’;

– *świniowaty* ‘nieprzyzwoity i nieuczciwy’ – *ktoś* *jest* *świniowaty*, *świniowaty* *postępek*, *świniowate* *zachowanie*;

⁹ Negatywne konotacje semantyczne tego wyrazu jeszcze wyraźniej doszły do głosu w znaczeniach innych derywatów semantycznych: ‘areszt lub więzienie’ i ‘grudka zaschniętej wydzieliny w nosie’.

– *ośli upór*, *ośla głupota*, *ośla głowa* ‘ktoś, kogo uważa się za głupiego’, *ośla ławka* ‘oddzielna ławka w szkole, przeznaczona dla najgorszych uczniów’, *ośla łączka* ‘teren o łagodnym spadku przeznaczony do ćwiczeń dla początkujących narciarzy’, *ośle uszy* ‘zagięte przez niedbałość rogi kartek np. zeszytu’;

– *małpi* ‘zgodny ze stereotypowymi wyobrażeniami o małpach: zręczny, złośliwy, cechujący się brakiem powagi’ – *małpia zręczność*, *złośliwość*, *małpie miny*;

– *borsukowaty* ‘przypominający borsuka: skryty, lubiący samotność, ponury’ – *borsukowaty charakter*, *borsukowaty wygląd*;

– *wilcza natura* ‘natura drapieżna, okrutna, podstępna, bezwzględna, zła’, *wilcze prawo* ‘prawo silniejszego, przemoc, bezprawie’;

– *lisi* ‘fałszywy, obłudny, podstępny’ – *lisie spojrzenie*, *lisi uśmiech*;

– *wydrowata kobieta*, *blondynka* itp. ‘o kobiecie wyzywająco ubranej, umalowanej, rzadziej – odznaczającej się kłótliwym usposobieniem’;

– *słoniowaty* ‘ruchami, postacią przypominający słonia; ciężki, gruby, niezgrabny’ – *słoniowate ruchy*, *słoniowata postać*, *słoniowate nogi*.

Nietrudno zauważyć, że niemal wszystkie wymienione połączenia wyrażają wartościowanie negatywne. Oceny pozytywne są sporadyczne (por. *końskie zdrowie* ‘bardzo dobre zdrowie’, *koński organizm* ‘silny, mocny organizm’) i zwykle uzasadnia je wyjątkowy status określonych zwierząt. Uderza postrzeganie zwierząt przez pryzmat kategorii funkcjonujących wśród ludzi. Nawet najbardziej, wydawałoby się, obiektywne cechy referentów typu wydłużony pysk, duże zęby czy małe oczy zostają zrelatywizowane: człowiek odnosi je do ludzkich standardów estetycznych. Często jednak zwierzętom przypisywane są charakterystyki, których – zgodnie z wyobrażeniami utrwalonymi w językowym obrazie świata – mieć nie mogą. Określony temperament, uczucia wyższe, myślenie, moralność właściwe są jedynie ludziom. To ich, a nie zwierzęta, charakteryzuje pewien zespół stałych cech psychicznych, wpływających na życie emocjonalne i reakcje spowodowane przez bodźce zewnętrzne. W polszczyźnie utrwalone jest też przekonanie, że tylko ludzie postępują zgodnie lub niezgodnie z zasadami moralnymi, zachowują się w sposób świadomy i celowy. A zatem konotacje nazw zwierząt, dzięki którym przymiotniki i zawierające je wyrażenia mogły stać się wykładnikami wartościowań, mają charakter wyraźnie antropocentryczny. Najpierw nastąpiła projekcja cech ludzkich na poszczególne gatunki zwierząt, następnie zaś tak ukształtowane obrazy zwierząt można było wykorzystywać do ukazywania spraw ludzi, jednocześnie budując przeświadczenie, że to nie my jesteśmy źli (okrutni, podstępni, bezwzględni, złośliwi, głupi itd.), lecz one.

Wartościujące konotacje kulturowo-semantyczne nazw zwierząt motywują także znaczenia derywatów czasownikowych. Kilka przykładów już

padło, a oto kolejne: *baranieć* ‘tracić zdolność rozumowania, nie wiedzieć, co robić ze zmieszania, zaskoczenia itp.’, *byczyć się* ‘nic nie robić, leniuchować’, *chomikować* ‘gromadzić jakieś rzeczy i chować je na zapas’, *bobrować* ‘grzebać gdzieś, przewracać coś w poszukiwaniu czegoś, nie będąc do tego upoważnionym’, *myszковать* ‘zaglądać do różnych miejsc, zwykle szukając czegoś, bez wiedzy właściciela’, *matpować* ‘bezkrytycznie naśladować kogoś’, *psuć*¹⁰ ‘powodować, że coś staje się gorsze, przestaje normalnie funkcjonować lub staje się bezużyteczne’, ‘powodować, że ktoś staje się gorszy’, *spsieć* ‘podupaść, zubożeć lub stracić na znaczeniu’, *najeżyć się*, *zjeżyć się* ‘przybrać postawę agresywną, stać się nieprzystępnym, nieufnym’, *rozwydrzyć się* ‘zacząć zachowywać się zuchwale, łamiąc ogólnie przyjęte zasady, przestać się słuchać kogokolwiek’, *świnić* ‘bardzo brudzić coś lub śmiecić gdzieś’, ‘robić rzeczy naganne moralnie, szkodzić komuś’, *świntuszyć* ‘mówić o rzeczach uznawanych za nieprzyzwoite, zwykle związanych z seksem’, *wyświnić się* ‘bardzo się czymś wybrudzić’, *ześwinić się* ‘stać się człowiekiem nieuczciwym, niemoralnym, podłym’, *tchórzyc* ‘nie mieć odwagi zrobić tego, co się powinno w danej sytuacji’, *złisić* ‘zrazić, zniechęcić, odstręczyć’, *złisić się* ‘zniechęcić się, zrazić się’, ‘zacząć chodzić swoimi drogami, przestać bywać w domu’.

Nie są to oczywiście jedyne wyrazy słowotwórczo związane z nazwami zwierząt, jest ich dużo więcej, w tym również wulgaryzmy, np. *sukinsyn*, *psubrat*, *psiakrew*. Pełna egzemplifikacja nie wydaje się jednak konieczna, by uchwycić prawidłowości w wyrażaniu wartościowań. Potwierdzenie ogólnych tendencji aksjologicznych stanowią również frazeologizmy, których komponentami są nazwy zwierząt lub słowa od nich derywowane, np.: *coś jest pod psem* ‘coś jest bardzo złe’, *ktos czuje się pod psem* ‘ktos czuje się bardzo źle’, *ktos schodzi na psy* ‘ktos staje się gorszy pod względem moralnym niż był’, *coś schodzi na psy* ‘coś się pogarsza’, *pies z kulawą nogą (nie przyszedł gdzieś, nie zainteresował się czymś itp.)* ‘zupełnie nikt, tzn. nawet byle kto (nie przyszedł gdzieś, nie zainteresował się czymś itp.)’, *ktos wiesz psy na kimś a. na czymś* ‘ktos znieważa, szkaluje kogoś lub postponuje coś’, *pies kogoś trącał*, *pies z kimś tańcował*, *pies komuś mordę lizał*, *jechał kogoś pies* – przekleństwa, *ktos ma kota* ‘ktos jest głupi, niespełna rozumu’, *ktos drze koty z kimś* ‘ktos jest z kimś w niezgodzie, kłóci się z nim’, *ktos popędził komuś kota* ‘ktos zmusił kogoś do opuszczenia jakiegoś miejsca’, ‘ktos postraszył kogoś, dokuczył, dopiekł mu’, *ktos żyje z kimś na kocią łapę* ‘ktos pozostaje z kimś w związku nieformalnym, przez mówiącego ocenianym jako gorszy’, *ktos podłożył komuś świnię* ‘ktos zrobił potajemnie coś, co miało zaszkodzić komuś, popsuć mu opinię’, *ktos zrobił kogoś w konia* ‘ktos, wykorzystując

¹⁰ Wydaje się, że współcześnie związek tego czasownika z rzeczownikiem *pies* przestaje być odczuwany.

czyjąś naiwność lub niewiedzę, oszukał go i często przy tym ośmieszył', *ktoś jeździ na kimś jak na tysej kobyle* 'ktoś traktuje kogoś lekceważąco lub wykorzystuje go', *ktoś chodzi jak błędna owca* 'ktoś chodzi bez celu, bez orientacji w czasie i przestrzeni, jakby był nieprzytomny', *ktoś patrzy na kogoś a. na coś jak ciele na malowane wrota* 'ktoś patrzy na kogoś a. na coś w bezmyślnym zadziwieniu', *ktoś patrzy wilkiem* 'ktoś odnosi się do kogoś nieufnie lub wrogo', *ktoś patrzy baraním wzrokiem* 'ktoś patrzy tak, jakby nic nie rozumiał', *ktoś dostaje małpiego rozumu* 'ktoś zachowuje się głupio, nieobliczalnie, niepoczytalnie', *ktoś śpiewa baraním głosem* 'ktoś śpiewa fałszując lub płacze', *ktoś pokazał lwi pazur* 'ktoś dał poznać swój talent lub swą osobowość', *słoń w składzie porcelany* 'ktoś niezgrabny, nieporadny, zachowujący się niezręcznie', *samotny wilk* 'bojownik lub terrorysta działający w pojedynkę', *zajęcze serce* 'ktoś tchórzliwy', *krecia robota* 'działanie skryte, podstępne i destrukcyjne'.

Przeświadczenie, że zwierzęta są gorszym składnikiem świata, wyrażają również językowe kategoryzacje, ujawniające się choćby w nazwach roślin. Grzyby, określane jako *psie* czy *psiaki*, są dla ludzi bezwartościowe, co zostaje zasygnalizowane przez związek derywacyjny (członu) nazwy botanicznej z nazwą zwierzęcia, podobnie jest w wypadku rośliny zwanej *szczawik zajęczy*. Wawrzynek wilcze лыko i wilcza jagoda stanowią wręcz zagrożenie, stąd człon określający nazw *wilczy* (wilka należy się strzec).

Znamienną cechą polszczyzny są dwa szeregi jednostek leksykalnych: słowa odnoszące się do realiów świata ludzi i ich odpowiedniki nazywające realia świata zwierząt¹¹. Odrębne wyrazy oznaczają części ciała człowieka i części ciała zwierzęcia: *głowa – łeb; usta – pysk, ryj, morda; oczy – ślepia; język – ozór; ręka, noga – łapa; nogi – kopyta, plecy – grzbiet* oraz czynności ludzi i zwierząt: *jeść – żreć; umrzeć – zdechnąć, paść*. Co więcej – wymienione jednostki, neutralne, gdy dotyczą zwierząt, jeśli wtórnie zostaną użyte w stosunku do ludzi, regularnie wnoszą wartościowanie negatywne¹². Tak samo rzecz się ma z innymi wyrazami „zwierzęcymi”: *sfora, trzoda, stado* 'negatywnie o grupach ludzi'; *szczeakać, rżeć, kwiczeć* 'negatywnie o wyda-

¹¹ Wobec tego faktu nie pozostała obojętna Wisława Szymborska, dając temu wyraz w wierszu *Widziane z góry*, którego fragment posłużył jako tytuł mojego szkicu. Informuję o tym dopiero teraz, gdyż pragnęłam, by każdy z czytelników – nieprzytłoczony autorytetem Noblistki – miał szansę samodzielnie pomyśleć nad przywołanymi słowami, zastanowić się, jaką opozycję wprowadzają i co ją motywuje.

¹² Jak trafnie zauważyła Recenzentka tego artykułu, owo wartościowanie sprawia, że unika się używania słowa *zdechnąć* również w odniesieniu do śmierci ulubionego zwierzęcia, własnego psa lub kota czy kulturowo wyróżnionego konia. Z kolei dodanie do czasownika członu jednoznacznie wskazującego na „gorszość” śmierci, np. *Obyś zdechł jak pies!, Niech zdycha pod płotem!*, potęguje siłę ekspresji wypowiedzi skierowanych do człowieka.

wanym przez człowieka głósie’; *nora* ‘liche, nędzne mieszkanie, podejrzany, brudny lokal’, *chlew* ‘pomieszczenie, w którym jest bardzo brudno’ itp. Regularność taką trudno uznać za przypadek. Zdzisław Kempf, który pierwszy w językoznawstwie polskim podjął ten problem (Kempf 1985, 1989), interpretuje ową pejoratywizację jako wynik swoistego arystokratyzmu człowieka, pychy, uczucia dumy z własnej wartości i lekceważenia, a nawet pogardy dla wszystkiego, co jest poza kręgiem ludzi. Istnienie dwóch szeregów wyrazów i zmiana ich charakteru z neutralnego na deprecjonujący są pochodną pełnej wyższości postawy ludzi wobec świata.

Analiza języka, którym się posługujemy, umożliwia wgląd w nas samych, zrozumienie zasad rządzących naszym myśleniem i działaniem, gdyż na obraz świata składają się nie tylko przekonania deklarowane czy akceptowane, lecz również (a może przede wszystkim?) pewne nieuświadomiane lub nie w pełni uświadomiane wyobrażenia i oczekiwania, w dużej mierze modelowane przez język. Polszczyzna, swego rodzaju okulary społeczne – że użyję określenia Adama Schaffa – wpływa na nasz sposób postrzegania zwierząt, utwierdza nas w przekonaniu, że się od nich zasadniczo różnimy, że jesteśmy od nich lepsi i mądrzejsi, nie skłania do zastanowienia, jakie są przesłanki, by tak sądzić, a tym bardziej – czy faktycznie tak jest. Ponieważ nawet nie próbujemy określić, co – jeśli w ogóle to coś istnieje – uprawnia nas do preferencyjnego traktowania siebie i stawiania się nad zwierzętami, odmawiamy im wielu praw, które przyznajemy sobie.

Na pytanie, zadane kilka lat temu przez organizatorów konferencji „Zwierzęta i ich ludzie. Zmierzch antropocentrycznego paradygmatu?”¹³, odpowiedź nadal jest przecząca. Paradygmat ten trwa od wieków. Na pewno przyczynił się do tego język, w nim jednak znajdują odbicie tylko wartościowania charakterystyczne dla naszej kultury. W tradycji judeochrześcijańskiej obowiązuje, stworzona jeszcze w starożytności, koncepcja wielkiego łańcucha bytów¹⁴, w wersji rozszerzonej złożonego z pięciu poziomów kategorii istnień. Na szczycie hierarchii stoi Bóg, ukoronowaniem stworzenia są ludzie, zwierzęta zajmują niższą pozycję. Hierarchiczne uporządkowanie istnień konstytuuje, jak dowodzi Tomasz P. Krzeszowski (1998), aksjologiczny porządek świata. Właśnie takie myślenie odzwierciedliło się w polszczyźnie, a później – na zasadzie sprzężenia zwrotnego – wraz z nią przyswajały je sobie i przyswajają kolejne pokolenia użytkowników języka. Przeświadczenie ludzi o własnej

¹³ Wspomnianą konferencję zorganizował Instytut Badań Literackich w 2014 roku, spotkali się na niej przedstawiciele dynamicznie rozwijającego się nurtu badawczego *animal studies*, zajmujący się statusem zwierząt i naszymi relacjami z nimi.

¹⁴ O źródłach, ewolucji i znaczeniu tej koncepcji dla filozofii Zachodu niezwykle interesująco pisze Arthur Lovejoy (2011).

wyższości nad zwierzętami jest jeszcze wzmacniane przez biblijny nakaz, aby uczynili ziemię sobie poddaną, aby „panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” (Rz 1, 28)¹⁵.

Literatura

- Diamond Jared, 1991/1998, *Trzeci szimpans. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, przeł. January Weiner, Warszawa.
- Dzik Jerzy, 2015, *Zoologia. Różnorodność i pokrewieństwa zwierząt*, Warszawa.
- Dzik Jerzy, 2016, *Ile zwierzęcia jest w człowieku?* Z prof. Jerzym Dzikim rozmawia Wojciech Mikołuszko, „Nauka dla Każdego”, dodatek „Gazety Wyborczej”, 17 maja 2016 r., s. 8–9.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. Mirosław Bańko, t. 2, Warszawa 2000.
- Kempf Zdzisław, 1985, *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*, „Język Polski”, z. 2–3, s. 125–144.
- Kempf Zdzisław, 1989, *Dwa aspekty wyrazów negatywnych dotyczących zwierząt*, „Język Polski”, z. 2–3, s. 208–209.
- Krzyszowski Tomasz P., 1998, *Aksjologiczne aspekty metafor*, przeł. Roman Kalisz, Wojciech Kubiński, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. Wojciech Kubiński, Roman Kalisz, Ewa Modrzejewska, Gdańsk, s. 80–103.
- Lovejoy Arthur O., 2011, *Wielki łańcuch bytu*, przeł. Artur Przybysławski, Gdańsk.
- Mikołuszko Wojciech, 2016, *Zwierzęta spieszą na ratunek*, „Nauka dla Każdego”, dodatek „Gazety Wyborczej”, 20 września 2016 r., s. 4–5.
- Morris Desmond John, 1967/1974, *Naga małpa*, przeł. Jerzy Prokopiuk, Tadeusz Bielecki i in., Warszawa.
- Pajdzińska Anna, 1995, *Motywacja semantyczna przymiotników wartościujących*, „Etnolingwistyka” 7, s. 5–20.
- SJP Dor – *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, t. 10, Warszawa 1968.
- Tokarski Ryszard, 1990, *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. Jerzy Bartmiński, Lublin, s. 69–86.
- Tokarski Ryszard, 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wrocław, s. 335–362.

¹⁵ Został on przypomniany m.in. na konferencji pod hasłem „Jeszcze Polska nie zginęła – wieś”, która się odbyła 13 maja 2017 r. w Toruniu. Jej organizatorami byli minister środowiska Jan Szyszko i o. Tadeusz Rydzyski, a brali w niej udział politycy, naukowcy, księża i pracownicy Lasów Państwowych. Sympozjum zostało poświęcone wkładowi Kościoła, łowiectwa i myślistwa w rozwój polskiej wsi. Jeden z uczestników w referencji *Filozoficzna analiza ideologicznych podstaw animalizacji człowieka i humanizacji zwierząt i drzew* zarzucał ekologom dążenie do zrównania ludzi ze zwierzętami, w konsekwencji zaś – do całkowitej zagłady ludzkości.

“ANIMALS, THEY DON’T SORT OF MORE SHALLOWLY PASS AWAY, THEY JUST DIE”.
ANIMALS IN POLISH LINGUISTIC WORLDVIEW AND CONTEMPORARY SCIENCES

The article compares the linguistic view of animals in present-day Polish with the findings of contemporary science. In the scientific worldview, animals constitute a hierarchically structured and extremely diverse kingdom, with humans belonging to that kingdom: phylum Chordata, class Mammalia (subdivision Placentalia), order Primates, family Hominidae. Primatology, zoosemiotics, cognitive etology, and paleoanthropology incessantly supply ever new evidence for links between apes and humans: both construct tools, operate by symbolic imagery and self-awareness, communicate, and can even learn an ethnic language. Various animal species, not only apes, are capable of pro-social and rescue-oriented behaviours.

In Polish linguistic worldview, animals (which category roughly covers mammals) are lower than humans in the hierarchy of beings and contrast with humans in that: they belong to nature; they are primeval, wild, incapable of thinking; they lack self-awareness; they are driven by instincts rather than by conscience, reason, or will; they only experience lower emotions and biological needs. Semantic connotations of animal names, the derivatives, word-formations, and multi-word units they motivate, as well as the so-called “animal lexicon”, point to the strong axiological aspects in the human-animal opposition: animals are associated with that which is bad.

KEY WORDS: linguistic worldview; anthropocentrism; animals; semantic connotations; valuation